

Próbowałem schudnąć... I co? Nie da się! Widocznie muszę być Bachusem! – żartuje bóg wina, prywatnie Marcin Wiśniewski.

>> 2

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 34 (135) 18 września 2015

www.LZG24.pl

Ponad **10** tysięcy

osób zarejestrowało elektroniczny licznik zamontowany w Centrum Przyrodniczym, przy ul. Dąbrowskiego, podczas winobraniowego tygodnia. Według szefowej centrum, dr. Krystyny Walińskiej, zwiedzających było znacznie więcej. Nie wszyscy bowiem, przekraczając próg centrum, naciskali przycisk licznika. Miniony wtorek był pierwszym, normalnym dniem pracy centrum. Sprzedano 150 wejściówek.



Fot. Krzysztof Grabowski

KREĆCĄ ODCINEK O ZIELONEJ GÓRZE

Radek Kotarski, czołowy polski youtuber, kręci serial „Podróże z historią” dla TVP2. Właśnie skończył zdjęcia do odcinka o Zielonej Górze i naszych tradycjach winiarskich. Premiera za dwa miesiące.

Kiedy w połowie sierpnia szefostwo drugiego kanału telewizji publicznej reklamowało jesienną ramówkę telewizyjną, mowa była o trzech nowych programach: serialu kryminalnym „Prokurator”, cyklu dokumentalnym „600 gramów szczęścia” oraz programie podróżniczym „Podróże z historią” Radosława Kotarskiego.

Youtuber (dla niezorientowanych - osoba publikująca filmy w internetowym kanale YouTube) podczas Winobrania przyjechał wraz z ekipą do rodzinnej Zielonej Góry.

- To najlepsza okazja, by pokazać miasto i jego winiarskie tradycje. „Podróże z historią” to przede wszystkim program podróżniczy. Jedni gotują w

ciekawych miejscach. Ja gotować nie umiem, dlatego opowiadam o historii - tłumaczy R. Kotarski. - Telewizja zamówiła 10 takich odcinków i właśnie jeden z nich poświęcony będzie winiarstwu. Pokażemy również, jak w Zielonej Górze powstaje wino.

Jesteśmy w skansenie w Ochli. Ponieważ do uruchomienia dużej historycznej prasy potrzeba kilkudziesięciu kilogramów winogron, R. Kotarski zadowolili się mniejszym urządzeniem, przy którym wytłuszcza tajniki powstawania wina.

Ekipa robiła również zdjęcia podczas korowodu, wokół ratusza, w piwnicach winiarni, przy ul. Moniuszki, na winnicy, w Górzycowiu, oraz przy Palmiarni.

- Początkowo chcieliśmy kręcić jeszcze w kilku innych miejscach, ale materiał jest tak bogaty, że nie zmieściłby się w półgodzinnym odcinku - śmieje się filmowiec. - Co cenne, udało się nam powtórzyć kadry ze starych zdjęć. Ustawiliśmy kamery w tym samym miejscu, w którym stał niemiecki fotograf i pokazemy, jakie zmiany zaszły przez 100 lat.

R. Kotarski na YouTube prowadzi popularnonaukowy cykl Polimaty. Opowiada o tym, jak się uczyć, skąd biorą się nasze imiona, jak walczyć z bakteriami. Udowadnia, że jest zapotrzebowanie na programy popularnonaukowe robione w lekki sposób. Nakręcił już ok. 100 odcinków. Przeciętnie każdy z nich wyświetlono tylko na YouTube po

300 tys. razy. Najpopularniejszy program o imionach przekroczył ponad milion odsłon. Do tej liczby dobiega też odcinek o powstaniu wulgaryzmów.

Dlatego po popularnego youtubera sięgnęła telewizja. R. Kotarski występuje również w reklamówkach banku Millenium.

Zdjęcia w Zielonej Górze trwały pięć dni. - Teraz jedziemy do kopalni Guido, w Zabrze, później montujemy materiał. Telewizja prawdopodobnie wyemituje go w połowie listopada - zapowiada filmowiec.

Gotowe są już pierwsze odcinki serialu. „Podróże z historią” ruszają w niedzielę, 4 października, o 10.50. Wtedy zobaczymy program poświęcony latarniom morskim nad Bałtykiem. (tc)



Skansen w Ochli. Radosław Kotarski kręci dla TVP2 program o zielonogórskim winiarstwie. Ta twarz wydaje się wam znajoma? R. Kotarski występuje w reklamach banku Millenium. Popularność zyskał dzięki programowi Polimaty, który tylko w YouTube miał ok. 35 mln odsłon.

Fot. Krzysztof Grabowski

W WINOBRANIOWYM KOROWODZIE >>>>

Fot. Krzysztof Grabowski



W ZIELONEJ GÓRZE

IPN w bibliotece

Dziś (piątek, 18 września) o 16.30, w sali dębowej biblioteki wojewódzkiej, przy al. Wojska Polskiego 9, odbędzie się uroczyste otwarcie Centrum Edukacyjnego Instytutu Pamięci Narodowej „Przystanek Historia”. W programie także wręczenie odznaczeń państwowych Krzyży Wolności i Solidarności, dyskusja panelowa nt. publikacji IPN. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Bądź dobrym rodzicem

W tę sobotę, 19 września, odbędzie się kolejne spotkanie z cyklu Akademia Dobrego Rodzica, tym razem tematem będzie komunikacja z dzieckiem i stawianie granic. Początek o godz. 12.00, czas trwania zajęć to ok. 3 godziny. Miejsce spotkania: ul. Batorego 33/9 (wejście od podwórza), zgłoszenia mailowe: trzgora@gmail.com, telefoniczne: 607 323 752. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

10 lat galerii

Galeria Sztuki w Starej Fabryce Marii Ildzikowskiej zaprasza dziś (piątek, 18 września) na wieczór plastyczno-muzyczny „Już 10 lat minęło”. Początek o godz. 19.00, miejsce: ul. Fabryczna 13A. W programie: wernisaż malarstwa Wojciecha Góreckiego, historia galerii w filmie, koncert zespołu Póki co - laureatów Stachuradiady 2015, poezja Marka Hałasa. (dsp)

W ZATONIU

Koncert w kościele

Mija 250 lat od rozpoczęcia budowy miejscowego kościoła. Okazji do świętowania rocznicy jest wiele. Najbliższa w tę niedzielę, 20 września. O 17.00, w kościele pw. Matki Bożej Częstochowskiej rozpocznie się Jesienny Koncert Kameralny. Pod batutą Jerzego Markiewicza wystąpi Cappella Viridimontana. W programie: Mielczewski, Monteverdi, Bach. (dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski
Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 40 tys.

Próbowałem schudnąć...

...I co? Nie da się! Widocznie muszę być Bachusem! Staram się wypaść jak najlepiej. I jeżeli dokładam coś fajnego do Winobrania, to jest to także mój sukces – ocenia zielonogórski bóg wina, prywatnie Marcin Wiśniewski.

- Bachus zapewne po Winobranii zawiesza szaty i wieniec z winnych latorośli na wieszaku. I ma spokój przez cały kolejny rok?

Marcin Wiśniewski, aktor, odtwórca roli winobraniowego Bachusa: - Otóż nie. Ja tym żyję, tzn. Bachus żyje (śmiech), cały rok. Pojawiam się na różnych imprezach. Co prawda, nie tak często, jak w czasie Dni Zielonej Góry, ale przyjmuję każde zaproszenie. Jestem przecież symbolem miasta.

- Ludzie utożsamiają Marcina Wiśniewskiego z Bachusem. A on sam się z nim identyfikuje? To wciąż tylko rola, bo przecież z wykształcenia jest pan aktorem, czy już coś więcej?

- To zdecydowanie coś więcej. Śmiało mogę powiedzieć, że Bachus wrósł we mnie. Ale każde Winobranie traktuję jakby miało być tym ostatnim z moim udziałem. Po prostu, nie rozważam, co będzie w przyszłym roku. Przecież zawsze ktoś może wpaść na pomysł, że trzeba wymienić mnie na nowszy model Bachusa.

- Jest pan Bachusem od 2007 roku. Najdłużej, rok po roku, w historii miasta. Czyba zapracował pan na dowody sympatii?

- Bachusem zostałem przypadkiem. Zaczepiła mnie kiedyś znajoma i stwierdziła, że nie wyobraża sobie kogoś innego w tej roli. Przyznam, że na początku mocno się przejąłem byciem Bachusem. Mocno wgryzłem się w literaturę, historię, by ktoś przypadkiem mnie nie zagiął.

- Goście Winobrania pytają o historię Bachusa?

- Tak, bardzo często. Często się zdarza, że tzw. przyjeźdni najpierw obserwują, jak inni robią sobie ze mną



- Pracuję też jako barman. Jeden dość już wciyty klient patrzy na mnie i wypala „Ty jesteś bardzo podobny do Bachusa, ale on jest dużo od ciebie ładniejszy” - opowiada Marcin Wiśniewski.

Fot. Krzysztof Grabowski

zdjęcia, potem podchodzą i pytają, skąd Bachus w Zielonej Górze. Muszę mieć zatem elementarną wiedzę na ten temat. Ja oparłem się na „Mitologii” Jana Parandowskiego. Po za tym, w ciągu całego roku spotykam się z wielokrotnymi dowodami sympatii. Ludzie proszą, bym przytulił dzieci lub przyszedł na ich ślub. To działa na mnie tak, że od razu rosnę. Chociaż, przez pierwsze trzy czy cztery lata miałem z tym problem. Po zakończeniu Winobrania wszystkie splendory i zainteresowanie moją osobą zniknęło, a ja wciąż łaknąłem kolejnego dnia euforii. Teraz już sobie z tym radzę.

- Skoro mówimy o utożsamianiu się z postacią boga wina, czy także fizycznie musi pan dbać o zgodność własnego wizerunku z tym mitycznym?

- Ludzie nie wyobrażają sobie chudego Bachusa. W moim przypadku, to się nawet nie uda, by być chudym. Ja po prostu muszę być duży. Próbowałem

schudnąć. I co? Okazało się, że się nie da. A tak poważnie, to robiliśmy kiedyś akcję pod hasłem „Odchudzić Bachusa”, ale pojawiła się przepuklina brzuszna. Niestety, mimo operacji przepuklina znów wróciła. Ale, żeby nie powiało żałobą, ja po prostu muszę być grubym, żeby być Bachusem (śmiech).

- Bachus, prywatnie Marcin Wiśniewski, pochodzi ze Śląska. Czuje się bardziej Ślązakiem czy Lubuszaninem i zielonogórzaninem?

- Mieszkam na Śląsku do 1997 roku, czyli 20 lat. Od dawna czuję się bardziej związany z Zieloną Górą. I nie ukrywam, że postać Bachusa mocno się do tego przyczyniła. Z wykształcenia jestem aktorem, mam dyplom aktora lalkowego i dramatycznego. Czyli z zawodu jestem aktorem teatralnym. W Lubuskim Teatrze w Zielonej Górze występowałem do 2012 roku.

- Ale nie zerwał pan z zawodem aktora?

- Dużo śpiewam. Mamy wspólnie z przyjaciółmi taki „uśpiony” projekt o nazwie „Bachus brothers”. Po za tym pracuję w zespole „Awiński Show”. Zajmuję się w nim właściwie wszystkim. Do tego dochodzi praca dla dzieci w studiu teatralnym „Guliwer” ze Sławkiem Krzywiżniakiem. A ostatnio, gdzieś od marca pracuję jako barman. Z tym ostatnim zajęciem wiąże się zabawna anegdota. Jeden dość już wciyty klient patrzy na mnie i wypala „Ty jesteś bardzo podobny do Bachusa, ale on jest dużo od ciebie ładniejszy”.

- Czy Bachus musi mieć mocną głowę?

- Po pierwsze, nauczyłem się, nazwijmy to oględnie - dysponować własnym organizmem. Zresztą, ta moja „bachusowa posługa” to bardziej degustacja niż picie wina. Po drugie, zaspokoję ciekawskich i przyznam, głowę to akurat mam mocną (śmiech).

- Dziękuję.

Krzysztof Grabowski



Pamiętaj! W autobusie przypnij wózek

- Jeżeli do autobusu wsiadasz z dzieckiem w wózku, zadбай, by było ono odpowiednio zabezpieczone – apeluje Barbara Langner, szefowa MZK. To najnowsza akcja społeczna miejskiego przewoźnika.

MZK apeluje do pasażerów, by pamiętali o zasadach bezpieczeństwa. Jeżeli nie zabezpieczymy odpowiednio pociechy siedzącej w wózku lub niepełnosprawnego, to przy gwałtownym hamowaniu może wypaść na podłogę i zrobić sobie krzywdę.

- To naprawdę wygląda groźnie - Barbara Langner pokazuje filmy, na których pasażerowie potrafią „przelecieć” przez cały autobus. - Do tej pory ciarki przechodzą mi po plecach. To było kilka tygodni temu. Na wjeździe na wiadukt, przy ul. Wyspiańskiego, kierowca busa z przyczepą wymusił pierwszeństwo. Chcąc uniknąć groźnej kolizji, nasz kierowca musiał gwałtownie hamować. To wtedy siła bezwładności była tak duża, że z wózka wyleciało małe dziecko. Straszny widok. Na szczęście oberżło się bez wielkich obrażeń. Natomiast inna pasażerka trafiła do szpitala. Dlatego postanowiliśmy zorganizować akcję przypominającą, jak bezpiecznie przewozić dzieci w wózkach i niepełnosprawnych na wózkach.

Nasze autobusy są do tego przystosowane.

O zasadach przypomina reklamówka puszczana na monitorach umieszczonych w autobusach. Będzie o tym mowa podczas otwartych drzwi MZK, w tę sobotę. Wyświetlone zostaną filmy, na których widać, co się dzieje z człowiekiem, gdy nie jest odpowiednio zabezpieczony.

Jak przewozić dziecko w wózku?

- Po podjechaniu autobusu, kierowca obniża pojazd, umożliwiając swobodny wjazd. Do pojazdu wchodzimy środkowymi drzwiami oznaczonymi symbolem wózka.
- Wózek wprowadzamy przednimi kołami.
- Po wejściu do autobusu wózek ustawiamy w miejscu oznaczonym (obok automatu biletowego). Dziecko jest skierowane twarzą do kierunku jazdy. Dzięki temu podczas nagłego hamowania współpasażerowie lub ich bagaże (torby, parasole) nie uderzą dziecka w twarz. UWAGA! Dziecko



Osoba niepełnosprawna powinna być przypięta pasami bezpieczeństwa. Arkadiusz Wasiel za chwilę będzie wysiadał. Swoją zamierza sygnalizować kierowcy, korzystając ze specjalnego przycisku. Fot. Materiały MZK

powinno jechać w szelkach przypiętych do wózka. Jeżeli nie ma takich szelk, lepiej wziąć je na kolana, siadając tyłem do kierunku jazdy.

- Wózek należy zabezpieczyć specjalnymi paskami mocującymi, które są we wszystkich autobusach.
- Wózek powinien mieć zaciągnięte hamulce. Dziecko nie należy zostawiać bez opieki.

- Jeżeli autobus zbliża się do przystanku, na którym chcemy wysiąść, sygnalizujemy kierowcy chęć opuszczenia pojazdu. Do tego celu służy specjalny przycisk z symbolem osoby na wózku inwalidzkim.
- Z autobusu najpierw wysiada opiekun, który wózek wyprowadza tyłem, wtedy nie grozi nam, że koła wózka wpadną pomiędzy krawężnik a autobus.

Jak zabezpieczyć osoby niepełnosprawne?

Na przystanku autobus jest opuszczany i w razie potrzeby kierowca rozkłada platformę umożliwiającą wjazd do środka. Miejsce dla niepełnosprawnych jest specjalnie oznakowane. Wózek i pasażera ustawiamy tyłem do kierunku jazdy i przypinamy niepełnosprawnego specjalnym pasem bezpieczeństwa. Wózek powinien mieć zaciągnięte hamulce, w wózkach akumulatorowych powinien być zablokowany joystick, żeby przez przypadek nie uruchomił wózka.

Przed przystankiem docelowym sygnalizujemy chęć opuszczenia pojazdu (naciśnięciem przycisku z symbolem osoby niepełnosprawnej).

- Te zasady wydają się oczywiste, jednak nagrania, które mamy z monitoringu wewnątrz autobusów, pokazują, że nie zawsze odpowiednio dbamy o bezpieczeństwo naszych bliskich. Stąd nasza akcja i apel, by korzystać z dostępnych środków bezpieczeństwa - mówi B. Langner. (tc)

OTWARTE DRZWI MZK

W tę sobotę MZK zaprasza na dzień otwartych drzwi. Kto sam nie może dotrzeć do zajezdni, przy ul. Chemicznej 8, może skorzystać z okolicznościowego autobusu (elektryczny ursus), który o 11.00 zabierze pasażerów z przystanku obok dworca PKP.

Program:

11.15-11.45 - pokaz cyklu obsługi codziennej, tj. tankowanie i mycie (można obejrzeć je wewnątrz autobusu),
11.45-13.00 - przegląd techniczny autobusu, prezentacja obsługi pasażerów o szczególnych potrzebach (osoby niepełnosprawne, dzieci w wózkach, rowerzyści); prezentacja autobusów MZK - można usiąść na miejscu kierowcy,
13.00-13.30 - malowanie kredą,
13.30 - kurs powrotny na dworzec PKP.

DZIEŃ BEZ SAMOCHODU

Trwa Europejski Tydzień Zrównoważonego Transportu. W jego ramach, we wtorek, 22 września, przypada dzień bez samochodu. Kierowcy mogą za darmo przejechać się do autobusów komunikacji miejskiej.

- By móc skorzystać z bezpłatnego przejazdu, kierowca musi mieć przy sobie ważny dowód rejestracyjny samochodu oraz prawo jazdy - zachęca B. Langner.

Elektryczny ursus mknie po ulicach miasta

Ursus kojarzy się nam z traktorami, które służyły tysiącom polskich gospodarstw rolnych. Tymczasem producent znanych ciągników postanowił również produkować elektryczne autobusy. Jeden taki egzemplarz przez tydzień jeździł po ulicach naszego miasta, wożąc pasażerów.

- To polska konstrukcja. Ursus współpracuje w tej dziedzinie z firmą AMZ Kutno. Autobus, który do nas przyjechał, na co dzień jeździ w MZK Lublin - tłumaczy dyrektor MZK, Barbara

Langner. - Ma zasięg ok. 100 km i później trzeba go naładować. Trwa to ok. sześciu godzin. Pojazd Ursusa trafił do naszego miasta na czas testów. Zielona Góra przygotowuje się do wielkiego kontraktu, w celu wymiany tradycyjnych autobusów na nowoczesne pojazdy elektryczne. To ewenement w skali europejskiej - jeszcze nikt nie zdecydował się na tak kompleksowe rozwiązanie. Dlatego MZK testuje pojazdy kolejnych producentów. - Trzy razy były u nas różne elektryczne autobusy marki solaris. Później jeździła po mieście skoda, teraz ursus. Pewnie pojawią się jeszcze inne marki - wyjaśnia B. Langner.



Fot. Krzysztof Grabowski



Kolejne plany do dyskusji

Tym razem do publicznego wglądu zostanie wyłożony plan zagospodarowania przestrzennego dotyczący ścisłego śródmieścia. Trwają też prace planistyczne dla Ochli i Starego Kisielina.

A Plan dotyczący śródmieścia

Chodzi o rejon ograniczony ulicami: Ku-piecka, Bohaterów Westerplatte, Pieniężnego i Niepodległości.

- Chodzi o uporządkowanie i uściślenie zapisów w obecnie obowiązującym planie. Dzięki zmianom możliwe będzie wprowadzenie nowych usług, np. prowadzenie żłobka czy uporządkowanie zabudowy. Liczę na to, że mieszkańcy podpowiedzą nam, jakich chcą zmian - tłumaczy wiceprezydent Dariusz Lesicki.

Planiści chcą dokładnie wyznaczyć linie zabudowy, bo w obecnie obowiązującym planie jest wiele dowolności. - Na przykład, nie wiadomo, czy placik obok kościołka, przy ul. Dra Pieniężnego można zabudować? Nowy plan mówi, że nie - wyjaśnia Małgorzata Maśko-Horyza, kierownik biura urbanistyki i planowania. - W niektórych miejscach zwiększymy zakres możliwych rodzajów

usług. Dotyczy to choćby terenu przy dawnym lokalu Gromady lub barze Krzyś.

Planiści chcieliby też uporządkować niewielki, zaniehbany teren wewnątrz tego kwartału, gdzie na przedłużeniu ul. Pod Topolami są stare garaże. W ich miejsce mogłaby powstać niewielka kamienica dopasowana do zabudowy śródmieścia (do czterech kondygnacji).

Terminy:

Plan będzie wyłożony od 24 września do 16 października. Uwagi można składać do 30 października. Plan można oglądać w urzędzie miasta, ul. Podgórna 22, VIII piętro, pokój 809, w godz. 8.00-14.00. W tym samym miejscu, w pokoju 810, odbędzie się publiczna dyskusja nad projektem, którą zaplanowano 8 października, godz. 13.00.

B Plany dotyczące Ochli i Starego Kisielina

Tutaj trwają prace przygotowawcze do przystąpienia do sporządzenia pla-



Planiści chcieliby też uporządkować niewielki, zaniehbany teren wewnątrz tego kwartału, gdzie na przedłużeniu ul. Pod Topolami są stare garaże. Fot. Krzysztof Grabowski

nów. Decyzję o tym muszą podjąć radni, wtedy będzie znany początek prac.

- Chodzi o uporządkowanie terenów pod przyszłą zabudowę jednorodzinną, w miejscach gdzie inwestorzy chcą stawiać więcej domów - wyjaśnia wiceprezydent Lesicki. - Prace dodatkowo odbywać się będą przy współpracy z radą dzielnicy Nowe Miasto.

- Inwestorzy wystąpili o wydanie decyzji o warunkach zabudowy. Wstrzymaliśmy ją i chcemy w planie określić, co na tych terenach będzie można budować - dodaje M. Maśko-Horyza.

Chodzi o tereny pomiędzy Ochłą i Kiełpinem wzdłuż Kozuchowskiej i w Starym Kisielinie, w rejonie Wiosennej. O dokładnym

terminie wyłożenia wraz z opisem terenu poinformujemy, gdy radni podejmą decyzję w tej sprawie.

C Konsultacje planu dla os. Leśnego i Leśny Dwór

Zanim plan zostanie wyłożony do publicznego wglądu, magistrat chce się spotkać z mieszkańcami osiedla. - To całkowita nowość. Najpierw spotkamy się z mieszkańcami, gdzie przedstawimy nasze propozycje do dyskusji i wyjaśnimy, dlaczego i co chcemy zrobić. Mieszkańcy będą mogli powiedzieć, co o tym sądzą i podyskutować nad rozwiązaniami - zapowiada wiceprezydent Lesicki. - Po spotkaniu urbanisci będą pracować nad ewentualnymi poprawkami i dopiero potem plan zostanie wyłożony do publicznego wglądu.

Termin spotkania: 1 października, czwartek godz. 17.00, Szkoła Podstawowa nr 18, przy Francuskiej 10. (tc)

PLANOWANIE PRZESTRZENNE RODZAJE KONSULTACJI

1 Przystąpienie do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego to pierwszy krok w konsultacjach społecznych.

2 Wyłożenie do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (MPZP).

- To drugi krok w procedurze konsultacji. Teraz można sprawdzić efekt prac projektowych - wyjaśnia M. Maśko-Horyza. - Czekamy na opinie mieszkańców dotyczące zaproponowanych rozwiązań. W tym czasie odbywa się publiczna dyskusja, podczas której projektant przygotowany projekt. Wszystkie projekty są dostępne w internecie na stronie BIP urzędu. Mieszkańcy mogą składać uwagi na piśmie.

UWAGA! Urząd nie wysyła odpowiedzi na złożone uwagi. To prezydent rozstrzyga, czy zostaną uwzględnione. Jeżeli oceni je negatywnie, przedstawiane są radnym, którzy uchwalają MPZP. I to radni ostatecznie decydują, czy uwagi zostaną uwzględnione lub odrzucone.

NA ŻYWO

PREZYDENT NA 96 FM

w każdą środę o godzinie 12:30

w Akademickim Radiu Index

tel. 68 326 96 96



Uwaga na wiadukt!

Chcesz al. Zjednoczenia dojechać do centrum? Pamiętaj: od wtorku do 15 października wyłączono z ruchu jedną nitkę wiaduktu, trwa remont skrzyżowania z ul. Energetyków.

Kompleksowy remont obejmie około dwukilometrowy odcinek al. Zjednoczenia. Zostanie położona nowa nawierzchnia bitumiczna ulicy, o powierzchni ok. 40 tys. mkw., oraz nawierzchnia z kostki brukowej o powierzchni ok. 3 tys. mkw. Ekipy budowlane firmy Skanska wymienią krawężniki na odcinku sięgającym dziewięć kilometrów oraz położą nowe chodniki i zamontują nowe oświetlenie, łącznie 122 lamp, co będzie wymagało położenia 3,7 km elektrycznych kabli. Przy okazji, powstanie trzypółkilometrowy odcinek ścieżki rowerowej, o nawierzchni bitumicznej, oraz 1,7 km odcinek kanalizacji sanitarnej. Ta ostatnia zostanie wybudowana od ul. Lotników do ul. Energetyków.

Wyłączenie jednej z nitek wiaduktu ma związek z remontem skrzyżowania al. Zjednoczenia z ul. Energetyków. Powstaną tam nowe tzw. wyspy drogowe, zostanie zainstalowana nowa sygnalizacja świetlna.



Kierowcy powinni liczyć się z utrudnieniami w okolicy wiaduktu na al. Zjednoczenia

Fot. Krzysztof Grabowski

Wszystko po to, by wjazd na al. Zjednoczenia stał się znacznie sprawniejszy i bezpieczniejszy. Tak będzie do końca listopada. Niestety, do tego momentu kierowcy mogą odczuć znaczne utrudnienia w ruchu. Zwłaszcza w godzinach komunikacyjnego szczytu oraz jadąc od strony Przylepu do centrum miasta.

- Prace są prowadzone intensywnie, kierowcy mogą zaobserwować nawet 80 robotników pracujących jednocześnie na remontowanej al. Zjednoczenia. Z modernizacją całości musimy wyrobić się najpóźniej do 31 grudnia 2015 r. W razie opóźnienia przepadnie nam rządowa dotacja, prawie 4

miliony netto - informuje Paweł Urbański, szef departamentu miejskich inwestycji i zarządzania drogami.

Zgodnie z harmonogramem, ruch al. Zjednoczenia będzie się odbywał tylko na jednej jezdni, stąd prośba do kierowców i pieszych o uwagę i ostrożność.

(pm)

W SOŁECTWACH

Sołectwa dostaną dodatkowe pieniądze

- 28 września zakończymy cykl zebrań wiejskich, podczas których mieszkańcy dzielą pieniądze z funduszu sołeckiego, na 2016 r. Jako ostatnie spotkają się Jany - informuje Paweł Wawryk, inspektor biura dzielnicy Nowe Miasto

Co to jest fundusz sołecki? Według ustawy, to pieniądze „wyodrębnione z budżetu gminy przez radę gminy (lub miasta), na realizację przedsięwzięć będących zadaniem własnym samorządu, w celu poprawy warunków życia mieszkańców”. Pod tą prawniczą formułką kryją się pieniądze, jakie od 2016 r. będą dostawały wszystkie zielonogórskie sołectwa na sfinansowanie projektów zgłoszonych przez mieszkańców.

Funduszu sołeckiego nie należy mylić z tzw. bonusem ministerialnym. Ten ostatni jest nagrodą za zgodne połączenie miasta i gminy, będzie obowiązywał jeszcze przez cztery lata. Fundusz sołecki będzie zaś całkowicie odrębnym sposobem podnoszenia poziomu życia mieszkańców dzielnicy Nowe Miasto.

Ile pieniędzy, z funduszu sołeckiego, dostanie 17 zielonogórskich sołectw?

Najwięcej pieniędzy, w 2016 r., trafi do ośmiu sołectw: Drzonków, Łężyca, Nowy i Stary Kisielin, Ochła, Przylep, Racula, Zawada - po ok. 39 tys. zł w skali roku. Najmniej dostanie Ługowo, tylko 13.240 zł, ale tam mieszka zaledwie 139 mieszkańców. Dla porównania, w Przylepie mieszka aż 3 tys. W przeliczeniu na jednego mieszkańca, najmniejsze sołectwa dostaną więcej pieniędzy od tych największych.

Jaka jest procedura wyliczania funduszu sołeckie-

go? Dostyc skomplikowana. Żeby nie zanudzać, powiedzmy tylko, że przede wszystkim brana jest pod uwagę liczba mieszkańców, wysokość dochodów własnych gminy, w przeliczeniu na jednego mieszkańca, oraz ustawowa górna granica, która określa najwyższą możliwą wysokość funduszu sołeckiego. W przypadku zielonogórskich sołectw tą nieprzekraczalną granicą będzie kwota 39 tys. zł.

- Przed połączeniem, w gminie, też mieliśmy fundusz sołecki, ale podstawą prawną dla jego funkcjonowania nie była sejmowa ustawa, tylko statut sołectw. Mieszkańcy przywykli do tego rozwiązania. Sołtysi nie widzieli potrzeby zmian - twierdzi Mariusz Zalewski, były wójt, dziś przewodniczący zarządu dzielnicy Nowe Miasto.

Dlaczego rada miasta oparła fundusz sołecki o nową podstawę prawną? - Jednym z najistotniejszych powodów jest możliwość zwrotu do 40 proc. pieniędzy funduszu sołeckiego przez budżet państwa. W naszym przypadku to spora kwota, dobry gospodarz oszczędza każdą złotówkę - podkreśla prezydent Janusz Kubicki.

Refundacja części funduszu sołeckiego ma też swoją „kłopotliwą” stronę. - Musimy się liczyć z kontrolami urzędu wojewódzkiego. Dlatego bardzo wiele uwagi przykładamy już teraz do formalnej poprawności całego przedsięwzięcia - tłumaczy M. Zalewski.

(pm)

W SOŁECTWACH

Wieńce na Winobranium

Po raz pierwszy w korowodzie pokazała się nowa część Zielonej Góry. Maszerowali przedstawiciele sołectw, a wieńce dożynkowe prezentowały się w pełnej krasie na platformie, wieszanej przez potężny ciągnik z napisem Dzielnica Nowe Miasto. Wieńce zostały przygotowane na tradycyjny, coroczny konkurs, odbył się pod koniec sierpnia. Oto wyniki. Kategoria wieńców tradycyjnych: pierwsze miejsce - Drzonków, drugie - Stary Kisielin, trzecie - Racula, wyróżnienie - Przylep i Kiełpin. Kategoria wieńców współczesnych: pierwsze miejsce - Jarogniewice, drugie - Drzonków, trzecie - Jany.

(dsp)



Fot. Krzysztof Grabowski

• Zebrania wiejskie w sołectwach

- Krępa - 18 września, 19.00
- Zawada - 22 września, 18.00
- Jany - 28 września, 18.00

• Sesja rady dzielnicy

Radni będą obradować dziś (piątek, 18 września), od 14.00, w budynku Centrum Integracji Społecznej przy ul. Staszica 4.



Jestem samorządowcem, nie politykiem!

- Dla nas ważne są zwykłe ludzkie sprawy: dziurawe drogi, brak chodników, kanalizacja. Jesteśmy całkowicie podporządkowani woli mieszkańców - tłumaczy Sebastian Jagielowicz, radny dzielnicy Nowe Miasto.

- Ma pan gabinet z dywanem, palmą i barkiem?

Sebastian Jagielowicz, radny i wiceprzewodniczący zarządu dzielnicy Nowe Miasto: - Nie mam. Korzystam z pokoju narad w biurze dzielnicy. Nie mam również sekretarki. Całkowicie wystarcza mi telefon komórkowy i prywatny komputer.

- W Polsce ważność urzędnika poznaje się po rozmiarach gabietu. A pan jak podkreśla wagę swego urzędu?

- Podkreślam własnym wzrostem, mam 1 m 90 cm (śmiej). A tak na poważnie, moimi gabinetami są świetlice lub inne miejsca w 17 sołectwach. To tam systematycznie spotykam się z mieszkańcami. Wysłuchuję ich opinii i próbuję rozwiązywać ich problemy.

- Od pół roku jest pan radnym i zastępcą szefa zarządu dzielnicy. Szybki awans, jak na politycznego debutanta. Czym wytłumaczyć ten efektowny skok?

- Przede wszystkim zaufaniem mieszkańców. To ich głosami zostałem wybrany

radnym dzielnicy. Zastępcą przewodniczącego zarządu zostałem dzięki rekomendacji Mariusza Zalewskiego.

- Chce mi pan wmówić, że Sebastian Jagielowicz, wcześniej mało rozpoznawalny polityk, z dnia na dzień stał się ulubieńcem tłumów?

- Ja nie jestem politykiem. Nie należę do żadnej partii...

- ...ale był pan członkiem SLD.

- Złożyłem legitymację partijną na znak protestu przeciwko stylowi niektórych członków SLD, zwłaszcza podczas ostatniej kampanii wyborczej mającej wyłonić nowego prezydenta miasta. To właśnie wtedy z całą siłą dotarło do mnie, że bycie samorządowcem nie jest równoznaczne z byciem politykiem. To są dwa różne światy.

- Na czym miałyby polegać różnice?

- Samorządowcy nie zajmują się wielką polityką. Dla nas ważne są zwykłe ludzkie sprawy: dziurawe drogi, brak chodników, kanalizacja. Jesteśmy całko-



- Połączenie miasta i gminy było bardzo udanym przedsięwzięciem, w które od samego początku aktywnie się włączyłem - relacjonuje Sebastian Jagielowicz

Fot. Krzysztof Grabowski

wicie podporządkowani woli mieszkańców. Nasze odwiedziny w sołectwach są czymś zwyczajnym, co-dziennym, a nie eventem organizowanym z powodu kampanii wyborczej.

- W takim razie, czym zajmował się Sebastian Jagie-

łowicz zanim wkroczył do samorządowego świata?

- Był bardzo zaangażowany w prace kilku stowarzyszeń. Jest współzałożycielem Stowarzyszenia Dobry Start. Do dziś jest jedynym męskim członkiem Stowarzyszenia Babiniec. W OSP Racula odpowiadał za po-

zyskiwanie pieniędzy. Przez kilka lat pozyskał ok. 300 tys. zł z różnych unijnych programów. Do tego jest aktywny w Zielonogórskim Klubie Sportowym. Jest także współzałożycielem Zielonogórskiego Związku Organizacji Pozarządowych. Wystarczy?

- Dzielnica Nowe Miasto powstała jako realizacja tzw. połączeniowych obietnic. Czy po sześciu miesiącach życia tego nowego tworu można pokusić się o jego ocenę?

- Poczekajmy na zakończenie pierwszej kadencji rady dzielnicy. Cztery lata powinny pozwolić na pełne ujawnienie wszystkich zalet i minusów dzielnicy i jej rady. Dziś jest jeszcze za wcześnie na oceny.

- Ucieka mi pan...

- To nie ucieczka, tylko przestroga przed pokusą ferowania łatwych wyroków. Połączenie miasta i gminy było bardzo udanym przedsięwzięciem, w które od samego początku aktywnie się włączyłem. Ale są też problemy. Widać

to było choćby na przykładzie kłopotów z koszeniem poboczy wojewódzkich i powiatowych dróg przebiegających przez byłą gminę, dziś miasto. Dzięki szybkiej reakcji prezydenta Janusza Kubickiego i rady miasta znalazły się pieniądze nie tylko na koszenie trawy, ale także na zakup kosiarki i równiarki drogowej. Bez połączenia nie byłoby tego sprzętu.

- Czym zajmuje się zarząd dzielnicy, jak pan i Mariusz Zalewski podzieliście obowiązki?

- Obowiązki zarządu wykonujemy wspólnie. Opiniujemy projekty uchwał. Diagnozujemy problemy zgłaszane przez mieszkańców. Nadzorujemy realizację projektów finansowanych z tzw. ministerialnego bonusu. Podam tylko ostatni przykład: udało się nam doprowadzić do ogłoszenia przetargu na budowę wielofunkcyjnego boiska w Ługowie. Rozstrzygnięcie - 24 września.

- Dziękuję.

Piotr Maksymczak

NASZE SPRAWY WIDZIANE Z WARSZAWY >>>>



Waldemar Ślugoński

wiceminister infrastruktury i rozwoju

Cyfrowe Lubuskie 2020

Zastosowanie technologii informacyjno-komunikacyjnych przyczyni się do szerokiego i taniego udostępnienia mieszkańcom województwa lubuskiego zasobów instytucji publicznych.

Zwiększenie zastosowania systemów teleinformatycznych w administracji publicznej to główny priorytet inwestycyjny II osi priorytetowej Regionalnego Programu Operacyjnego Lubuskie 2020 (RPO-L 2020). Oczekiwanym rezultatem będzie zdecydowane podniesienie sprawności i efektywności funkcjonowania administracji publicznej w naszym regionie.

Zastosowanie technologii informacyjno-komunikacyjnych przyczyni się do szerokiego i taniego udostępnienia mieszkańcom województwa lubuskiego zasobów instytu-

cji publicznych. Tworzone systemy informatyczne powinny współpracować z podobnymi systemami na poziomie centralnym, zapewniając pomiędzy nimi szybką i sprawną wymianę danych. Tańszy i łatwiejszy dostęp pozwoli na większe wykorzystanie zasobów publicznych przez podmioty gospodarcze i zwiększy aktywność społeczeństwa obywatelskiego. Efektem wsparcia ma być umożliwienie zdalnego załatwienia większej liczby spraw przez mieszkańców, ograniczając koszty związane z koniecznością osobistej wizyty w miejscu świadczenia usług. Do najważniejszych obszarów wsparcia w tym zakresie należą: e-administracja, e-learning, e-integracja, e-kultura, e-zdrowie. Dodatkowym efektem będzie zmniejszenie kosztów funkcjonowania służb publicznych.

W grupie projektów objętych wsparciem II osi priorytetowej RPO-L 2020 znajdują się przede wszystkim przedsięwzięcia dotyczące digitalizacji i udostępniania danych administracji publicznej, głównie samorządowych instytucji kultury czy organizacji pozarządowych. Dane cyfrowe mają być bezpiecznie przechowywane, przetwarzane i przesyłane. Wsparciem objęte zostaną przedsięwzięcia służące usprawnieniu funkcjonowania instytucji publicznych oraz rozbudowie infrastruktury teleinformatycznej niezbędnej do rozszerzenia zakresu oraz stopniaostęp-

ności usług publicznych świadczonych drogą elektroniczną.

Aby osiągnąć założenia dotyczące cyfryzacji administracji publicznej w naszym regionie, dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego wspierać będzie dwa typy działań: udostępnienie informacji znajdujących się w zasobach publicznych, a także tworzenie i rozbudowa systemów teleinformatycznych służących upowszechnieniu dostępu do jej zasobów. Głównymi beneficjentami tych działań będą przedsiębiorcy (mikro-, małe- i średnie przedsiębiorstwa) wyłącznie w formule partnerstwa publiczno-prywatnego, jednostki samorządu terytorialnego (JST) oraz ich związki, stowarzyszenia i porozumienia, jednostki organizacyjne JST posiadające osobowość prawną, spółki prawa handlowego będące własnością JST, publiczne i niepubliczne zakłady opieki zdrowotnej, instytucje kultury oraz pozostałe jednostki sektora finansów publicznych.

Realizacja projektów finansowanych z II osi priorytetowej Regionalnego Programu Operacyjnego Lubuskie 2020 znacząco zwiększy komfort korzystania z e-usług, dzięki szerokopasmowemu dostępowi do internetu, a także stworzy warunki do dynamicznego rozwoju społeczno-gospodarczego naszego województwa.



Weekend z fantastyką

Popłyniesz w rejs łodzią podwodną, dowiesz się jak smakują lembasy, w godzinę zbudujesz trebusz... To jest możliwe tylko podczas Bachanaliów Fantastycznych! Zajrzyj do Krzywego Komina, przy ul. Fabrycznej 13.

Wielka impreza miłośników fantastyki rozpocznie się w piątek i potrwa do niedzieli. - Zapraszamy wszystkich mieszkańców, jak zwykle przygotowaliśmy moc atrakcji dla małych i dużych. Będziecie się z nami świetnie bawić! - zapewniają organizatorzy z Zielonogórskiego Klubu Fantastyki Ad Astra.

Rzeczywiście, patrząc na program trzydniowego zlotu, trudno się zdecydować, gdzie w pierwszej kolejności skierować swoje kroki... Na pewno ucieszą się fanatycy wszelkiej maści gier, będzie można „wyżyć się” przy planszówkach, karciankach, na konsoli, w RPG... Zagramy amatorsko, bez zobowiązań, ale kto chce, zmierzy się z innymi w turnieju.

Młodzi pisarze i rysownicy podszkółą swój warsztat, okazja jest przednia, bo na Bachanalia przyjadą znakomici goście. - Spotka się z nami Maciej Parowski, Bogusław Polch, Witold Jabłoński, Łukasz Malinowski, Andrzej Drzewiński, Marek Starosta, Przemysław Piotrowski - wylicza



Rycerz, autorstwa Igora Myszkiewicza, wyjeżdża niemal z plakatów, które zapraszają na 29. Bachanalia Fantastyczne

wiceprezes ZKF, Igor Myszkiewicz. Będą długie rozmowy o pisaniu, rysowaniu, fantazjowaniu...

Podczas imprezy zaprzyjaźnimy się z replikami ASG (Air Soft Gun) i spróbujemy swoich sił na strzelnicy. - Przygotowaliśmy też symulator rosyjskiej łodzi podwodnej. Uczestnicy popłyną w jej ostatni rejs - zdradza Adam Mocny, koordynator tegorocznej imprezy.

Nie zabraknie konkursów, które sprawdzą naszą pasję, oddanie i znajomość fantastycznych filmów, muzyki, powieści, komiksów. Śmiało można przyjść z najmłodszymi członkami rodziny - dla malców będą animacje, malowanie twarzy, balony, wata cukrowa itp.

Podczas Bachanaliów zostaną też wręczone nagrody tegorocznej edycji konkursu literackiego „Fantazje Zielonogórskie”.

Warto zaznaczyć, że wszystkie fantastyczne atrakcje są za darmo. Szczegółowy program trzydniowej imprezy na www.bachanalia.zgora.pl.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Książka pocieszy małego pacjenta

Dzięki lekturze, mali pacjenci szpitala mogą na chwilę zapomnieć o bólu. Do końca miesiąca trwa zbiórka książek dla dzieci, można je przynosić do bibliotek w sołectwach.

- Ogólnopolska akcja „Zacztytani” ma także zielonogórskie oblicze! - informują organizatorzy zbiórki w mieście. Biblioteka publiczna, przy ul. Zawada-Zielonogórska 62, oraz podległe jej filie i punkty proszą o przynoszenie książek, które zostaną przekazane pacjentom oddziału dziecięcego w szpitalu wojewódzkim.

„Zacztytani.org - oddaj książkę, stwórz bibliotekę, zainspiruj innych” to kampania społeczna, dzięki której powstają biblioteki w szpitalach, domach dziecka, hospicjach. - Dzięki akcjom mali pacjenci na chwilę mogą zapomnieć o bólu i cierpieniu. Z pewnością zainspirują się do czytania także po zakończeniu leczenia. Jeśli ktoś ma w domu książki, które z radością czytał jako dziecko lub do których zaglądał jego pociechy, może teraz podarować je pacjentom oddziału dziecięcego - wyjaśniają bibliotekarze.

Ważne, aby książki były w dobrym stanie oraz dostosowane treścią dla młodych czytelników. Można je przynosić do placówek biblioteki publicznej w sołectwach, przy ulicach: Zawada-Zielonogórska 62, Przylep-9 Maja 6, Łężyca-Odrzańska 17, Krępa-Odrzańska 51, Racula-Głogowska 64, Stary Kisielin-Pionierów Lubuskich 50, Nowy Kisielin-Odrzańska 64, Jany 3a, Jeleniów, Kiełpin 5.

Zbiórka trwa do końca września. Do akcji mogą przyłączyć się też księgarnie i prywatne firmy, honorowym patronatem objął ją prezydent miasta Janusz Kubicki. - W tej chwili mamy ok. 400 książek. Przekażemy je uroczysto do szpitala, 15 października - informują organizatorzy. - Wspólnie wyczarujemy uśmiech na buziach małych pacjentów!

Więcej na: zacztytani.org.
(dsp)



zacztytani.org

W ZIELONEJ GÓRZE

Wsiadamy na rowery!

● Dziś wieczorem (piątek, 18 września) szykujemy rower, zakładamy odblaski, lampki i... ruszamy w miasto! Nocna Masa Krytyczna wystartuje o 19.30, z pl. Bohaterów. Przejazd głównymi ulicami miasta organizuje stowarzyszenie Rowerem do Przodu. Zakończenie, jak zwykle, na Wągmostawie, gdzie planowane jest ognisko.

● W tę sobotę, 19 września, odbędzie się IV parafialna wycieczka rowerowa „Pożegnanie lata” - do stacji kajakowej w Nietkowie. W planie ognisko z kiełbaskami i konkurs. Wycieczkę poprowadzi Krzysztof Gawryluk z KTK Lubuszanie73. Zbiórka w Przylepie, przy dzwonnicy, o 11.00. Zakończenie ok. 16.00.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Wiele kultur i języków

Dziś (piątek, 18 września), w bibliotece wojewódzkiej odbędzie się Europejskie Święto Języków - wydarzenie poświęcone nauce języków i wielokulturowości Europy. O 12.00 - inauguracja święta w sali dębowej, znani zielonogórzanie odczytywać będą ciekawostki o językach i kulturach. Będzie mowa o amerykańskich w polszczyźnie, poznamy też historię powstania najdłuższego słowa w języku walijskim. Nie zabraknie konkursów z nagrodami. O 13.00 dzieci w wieku 9-12 lat wezmą udział w bezpłatnej pokazowej lekcji angielskiego, o 14.00 - w lekcji niemieckiego. O 15.00 prezentacja o międzynarodowej wymianie nauczycieli.

(dsp)

W DRZONOWIE

W muzeum o uzbrojeniu

Lubuskie Muzeum Wojskowe w Zielonej Górze z/s w Drzonowie zaprasza w tę sobotę, 19 września, o 13.00, na wykład Macieja Mameta „Uzbrojenie armii europejskich w okresie wojny trzydziestoletniej”. Wykład przygotowany w ramach obchodów Europejskich Dni Dziedzictwa 2015, urozmaicony będzie prezentacją muzealiów z epoki i multamediami.

M. Mamek jest absolwentem historii na Uniwersytecie Zielonogórskim, obecnie doktorant w Zakładzie Historii XVI-XVIII w. Instytutu Historii, specjalista do spraw popularyzacji i badań naukowych w Archiwum Państwowym w Zielonej Górze. Wykład w sali rycerskiej, wstęp wolny.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Koncert pod ratuszem

Orkiestra Dęta Zastal zaprasza na koncert promenadowy, który odbędzie się w tę niedzielę, 20 września, o godz. 16.00, na Starym Rynku, koło ratusza. W programie m.in. „Georgia” Raya Charlesa, „Moon River” - Henry'ego Manciniego z filmu „Śniadanie u Tiffany'ego”, suita ze „Skrzypka na dachu” i wiele innych perełek muzycznych. Dyrygować będzie Jarosław Wnorowski. Wstęp wolny. W razie niepogody koncert odbędzie się o godz. 18.00, w Palmiarni Zielonogórskiej. Kolejny, ostatni w tym sezonie koncert promenadowy odbędzie się w następną niedzielę, 27 września.

Więcej informacji o orkiestrze pod adresem: www.odzastal.pl.

(dsp)

W OCHLI

Skansen wita jesień

W tę niedzielę, 20 września, Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze z/s w Ochli zaprasza na imprezę „U progu jesieni”. W godz. 11.00-16.00 będzie można poznać tradycje związane z obróbką lnu, dowiemy się, co to jest miedlenie i cierlenie, najmłodszy obejrzy animację teatralną baśni Marii Konopnickiej „Jak to ze Inem było” (godz. 12.30). Zespół Watra z Brzeżnicy zaprezentuje „kupaczkę z tańcem” - czyli żniwa kukurydziane po bukowskińsku, przygrywać będzie bukowskińska kapela Syrba.

W programie także występy zespołów folklorystycznych, kiermasz rękodzieła, warsztaty i konkursy dla dzieci, przejażdżki bryczką. Wstęp 6 zł.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zbadaj głowę i szyję

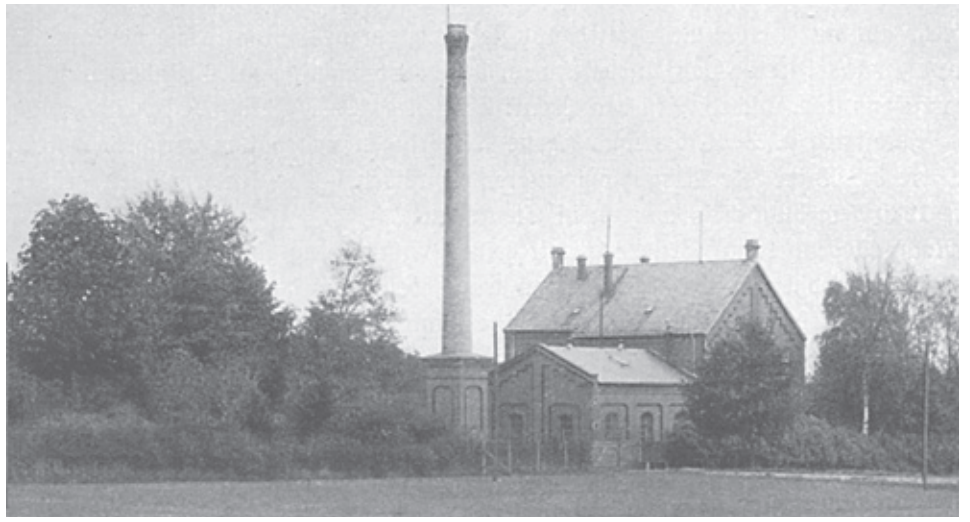
We wtorek, 22 września, będzie można wykonać bezpłatne badanie profilaktyczne raka głowy i szyi - w Oddziale Chirurgii Głowy i Szyi, Otolaryngologii i Laryngologii Onkologicznej szpitala wojewódzkiego (ul. Zyty 26). Na badanie trzeba się zarejestrować, w poniedziałek, 21 września lub we wtorek, 22 września, w godz. 8.00-14.00 pod nr tel. 68 329 64 06. Na takie badania zaprasza ponad 40 placówek medycznych w całej Polsce, w ramach III Europejskiego Tygodnia Profilaktyki Nowotworów Głowy i Szyi, „Głośno i wyraźnie - zrozumieć i przeciwdziałać”.

Więcej informacji na www.makesensecampaign.eu oraz www.phnos.org.pl.

(dsp)



Młyn Barndscha nie leżał w okolicach ul. Karłowicza. To błąd. Funkcjonował półtora kilometra dalej, przy ul. Nowej.
Ze zbiorów Sławomira Ronowicza



Ul. Nowa 8. To w tym miejscu, w 1899 r., oddano do użytku zakład wodociągów, gdzie zamontowano pompę napędzaną przez maszynę parową.
Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Zielonej Górze

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 135

Ten młyn tutaj to mit

Mieszkańcom ul. Karłowicza i okolic bardzo się spodobała prezentowana przeze mnie przedwojenna pocztówka młyna Barndstcha. Też ją bardzo lubię. Piękne miejsce. Szkopuł w tym, że położone nie przy ich domach, ale półtora kilometra dalej.

Pocztówka ma być dowodem na to, że w okolicach dzisiejszej ul. Karłowicza kiedyś był piękny staw, wokół niego rosły piękne drzewa a miejsce pełniło funkcje rekreacyjne przyciągające zielonogórczan. W tym miejscu do dziś są tajemnicze resztki fundamentów. Tymczasem radni uchwalili plan pozwalający tuż obok na budowę domów. Mieszkańcy tego nie chcą.

Spacerownik nie zajmuje się rozstrzyganiem takich sporów. Jedno jest jednak pewne - mieszkańcy ul. Karłowicza się mylą - nie to miejsce, nie ten budynek, nie ta funkcja! I pewnie nikt nie chciałby powrotu do historycznej funkcji tego miejsca, bo kto chciałby mieć pod oknem wielką maszynę parową?

- Czyżniewski, gdzie się wybierasz, patelnia nie umyta! Do jakiej dziury tym razem masz zamiar wchodzić? Nie będę prała tych przywleczonych brudów - moja żona nie wykazała się zrozumieniem dla moich badawczych potrzeb.

- Nad Dłubnię Wschodnią - postanowiłem być precyzyjny.

- Aha! A gdzie to dokładnie jest? - chyba żonę zaciękałem.

Oficjalnie Dłubnia Wschodnia swój bieg zaczyna w okolicach ul. Karłowicza. Za Jędrzychowem łączy się z główną Dłubnią (Brzeźnikiem), przepływa obok pałacu w Zatoniu i w Barcikowicach wpada do Śląskiej Ochli. Na początku XX wieku na obu tych strumykach funkcjonowało siedem młynów. Z tego dwa na Dłubni Wschodniej. Nigdy nie mogłem wyjść z podziwu, jak Niemcy to ro-

bili, skoro Dłubnia to właściwie rów z wodą.

Na starych mapach wiadać, że najbliższy osiedla Słowackiego był młyn Barndscha położony przy ul. Nowej, ok. półtora kilometra od dzisiejszej ul. Karłowicza i tajemniczych ruin (oficjalny adres ul. Nowa 8). Ale dzisiaj nie będziemy zwiedzać młyna - zostaniemy przy tajemniczych ruinach. Zagłębiamy do środka. Dziwna, głęboka piwnica z grubymi ścianami. Nikt tak nie buduje zwykłej piwnicy, pod zwykłym domem. Zagadka!

Cofnijmy się w czasie o jakieś 118 lat. Dwóch mężczyzn ogląda nasze miejsce.

- Jest pan pewien, panie inżynierze, to dobre miejsce? - pyta pierwszy.

- Tak! To będzie wielkie serce nowego systemu. I nikomu nie będziemy przeszkadzać. Niech pan popatrzy dookoła - odpowiada drugi mężczyzna.

- Rzeczywiście, same winnice i łąki - potwierdza pierwszy. - Niech pan buduje!

Ci dwaj panowie to Franz Saalbach i Kurt von Gayl. Nie wiemy, czy rzeczywiście taka rozmowa odbyła się w tym miejscu. Wiemy na pewno, że panowie ze sobą współpracowali. Kurt von Gayl, w 1897 r., został burmistrzem. I to za jego rządów rozbudowano sieć miejskich wodociągów. Jej projektowaniem zajmował się inżynier Franz Saalbach, z Drezna.

- To Saalbach zaprojektował budynek zakładów wodociągowych, przy ul. Nowej 8. Projekt został złożony w biurze policji budowlanej 30 marca 1898 r. - mówi Zbigniew Bujkiewicz, z Archiwum Państwowego w Zielonej



Jedna ze studni funkcjonujących przed wojną na os. Słowackiego. Było ich siedem.
Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Zielonej Górze



Wieża ciśnienia, przy ul. Kordiana, powstała w 1927 r.

Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej

Górze, rozkładając na stole plan budynku.

- Pamiętam go. Jakież 20 lat temu jeszcze stał - wspomina dyrektor archiwum, Tadeusz Dzwonkowski, oglądając plany. - W piwnicy widać dwa wielkie filary. To fundamenty pod stojącą na parterze maszynę parową. Obok jest miejsce na opał, w kolejnym pomieszczeniu ustawiono pompę.

Obok budynku ustawiono wysoki na 25 metrów komin. Kominarz Ansonge podpisał jego odbiór 17 września 1899 r. To można uznać za ukończenie budowy. Maszyny stały w parterowej części budynku. Jednak jego główna część była wyższa. Na piętrze zaplanowano mieszkania dla pracowników. Zamieszkał w nim Hermann Lange, maszynista obsługujący parowe urządzenie i zarazem palacz. Po latach dołączył do niego kolejny palacz, Neumann Oskar.

Zakład był sercem nowego systemu. Już wcześniej wybudowano wiele zbiorników, przy ul. Kordiana, o pojemności 1.000 msześ. W rejonie ulic Wodnej i Nowej wydrążono siedem studni głębinowych. Wodę trzeba było przepompować pod górę do zbiornika, przy Kordiana. Dlatego niezbędna była maszyna parowa. Później spływała ona do głównego rurociągu, który zaczynał się na ulicy Strzeleckiej.

Uwaga! Wtedy jeszcze nie było charakterystycznej wieży ciśnienia (zbiornika wieżowego). Zbudowano ją dopiero w 1927 r.

Dzięki inwestycji zaprojektowanej przez inżyniera Saalbacha można było pokryć roczne zapotrzebowanie miasta na wodę wynoszące 215 tys. ku-

bików wody. Inwestycja kosztowała 128 tys. marek. Można było dalej rozbudowywać sieć i pozyskiwać nowych odbiorców.

- W 1901 r. zielonogórska sieć wodociągowa liczyła 22.723 m. Wodę doprowadzano do 900 prywatnych przyłączy - wylicza Z. Bujkiewicz. W 1904 r. już 1.165 rodzin korzystało z usług miejskich wodociągów.

Maszyna parowa w zakładzie wodociagowym pracowała przez ćwierć wieku. W końcu stała się przestarzała. W maju 1923 r. przebudowano zakład, uruchamiając elektryczne pompy.

Z biegiem lat rola zakładu, przy ul. Nowej 8, malała. Wodę zaczęto czerpać z innych źródeł. W okolicy powstawało coraz więcej domów. Piękny kiedyś rejon winiarski został zamieniony w duże osiedle domów jednorodzinnych. Świat się zmienił.

- Budynki należały do wodociągów do początku lat 80. Mieściły się w nich nasze warsztaty, na piętrze dalej były mieszkania dla pracowników - opowiada Beata Jilek, prezes Zielonogórskich Wodociągów i Kanalizacji.

W 1981 r. wodociągi miejskie otrzymują nową siedzibę, przy al. Zjednoczenia 110a. Znalazły tu swoje miejsce warsztaty: samochodowe, elektryczny, mechaniczny, biura i laboratoria przeniesione z ul. Zamkowej, Niepodległości, Kordiana i Nowej.

Dawną przepompownię przejęło wojsko, które miało tu swoje magazyny. Na zdjęciach lotniczych, z 2002 r., widać, że budynek jeszcze stoi. W 2005 r. teren kupiła osoba prywatna. Teren czeka na zagospodarowanie, ale to już inna historia.

Tomasz Czyżniewski